Nr. 8. Lwów, dnia 21go kwietnia 1882. **Rok XV., Tom XXX.**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i listy adresować należy do Administracyi i Ekspedycyi „ROLNIKA“ w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Protokół

obrad Rady Ogólnej c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego

we Lwowie.

(Sprawozdanie stenograficzne).

(*Dokończenie*).

Trzecie posiedzenie

z dnia 25. lutego 1882.

Początek o godz. 11.; zagaja JO. ks. prezes Adam Sapieha podając do wiadomości Zgromadzenia, że Ministerstwo poleciło Namiestnictwu wyrazić uznanie przewodniczącemu Oddz. buczackiego p. Janowi Gnoińskiemu za przeprowadzenie wystawy ułaszkowieckiej, odczytuje odnośny ustęp dotyczącego reskryptu. Zgromadzenie przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości.

Następnie na wezwanie Przewodniczącego odczytuje:

Sekretarz p. Józef Greliński uchwały zapadłe na poufnych zebraniach — a mianowicie: uchwałę, co do zjednoczenia kalendarzy — która brzmi: R. O. poleca Komitetowi wnieść petycyę do Sejmu i do Rady państwa o zjednoczenie kalendarzy juliańskiego i gregoryańskiego. Zgromadzenie zatwierdza tę uchwałę jednogłośnie.

Sekr. p. Józef Greliński czyta dalsze uchwały, które wszystkie Zgromadzenie zatwierdza, a mianowicie:

a) **R. O.** przyjmuje w zasadzie wniosek br. Jakóba Romaszkana treści następującej:

„Wnosi się prośbę do Prezydyum, ażeby przyszłemu Kongresowi agraryjnemu poddało pod rozwagę, czy rozkwit przemysłu roln. krajowego wstrzymanym nie zostaje przez zanadto wielkie opodatkowanie, a przedewszystkiem przez podatek konsumcyjny, który w tym wypadku (piwo, spirytus, cukier) przez producenta, a nie przez konsumenta opłacanym bywa — i czy wreszcie nie odpowiadałoby lepiej, ustanowić sposób ściągania tego podatku konsumcyjnego od cukru, piwa i spirytusu, analogiczny sposobowi ściągania podatku konsumcyjnego od mięsa“ —

z tem zastrzeżeniem jednak, że wniosek ten zbada jeszcze Komitet ostatecznie.

b) **R. O.** uchwala wniosek pp. Bobczyńskiego i Lenkiewicza, o zmniejszenie liczby targów, odesłać do Komitetu — z poleceniem przedłożenia tej sprawy na następnem Walnem Zgromadzeniu R. O.

Uwaga. Wniosek ten brzmi:

„**R. O.** Tow. gosp. galic. uznaje:

1. naglącą potrzebę zmniejszenia ilości dni targowych i miejscowości targowych w całym kraju, jako nieodpowiadających potrzebom kraju a nadto przynoszących szkodę stosunkom obyczajowo-społecznym, rolniczym i handlowym;
2. oświadcza się za zniesieniem wszystkich dotychczasowych tygodniowych i rocznych targów — a zaprowadzeniem w miejsce tych miesięcznych targów t. j. raz na miesiąc się odbywających — i to tylko w tych miejscowościach, gdzie tychże stosunki handlowe niezbędnie wymagają:
3. poleca Wydziałowi swemu, by w myśl powyższych wniosków poczynił odpowiedne w tym celu kroki, i przedstawienia u wszystkich dotyczących ciał prawodawczych.

c) **R. O.** uchwala wniosek p. Cieleckiego o przyjęcie do §. 6. statutu ustępu następującego:

„Wszyscy włościanie świeżo przystępujący do Towarzystwa są uwolnieni przez lat 3 od wszelkich wkładek. Mogą oni brać udział w obradach odnośnych Oddziałów, ale przy wyborach nie głosują“ —

odesłać do Oddziałów, i zażądać ich opinii.

d) **R. O.** uchwala wniosek br. Jakóba Romaszkana, co do zamknięcia granicy w Węgrzech, przekazać Komitetowi do zbadania z poleceniem, aby czuwał nad interesami hodowców kraju naszego.

Uwaga. Wniosek ten brzmi:

„Z uwagi, że w naszej części Państwa zaprowadzone zostało od 1. stycznia 1882 zamknięcie granicy — i przez to nasza prowincya na liczne i uciążliwe weksacye jest narażoną, z drugiej strony zaś cel tego zamknięcia t. j. powstrzymanie zarazy bydlęcej i podniesienie dochodu z bydła nie prędzej może być osiągnięty, dopóki w Węgrzech zamknięcie granicy nie nastąpi — uprasza się Wys. Prezydyum tak u Wys. Rządu jakoteż i na Kongresie agraryjnym bronić zasady, ażeby i w Węgrzech zamknięcie granicy przeprowadzone zostało jak najprędzej.“

e) **R. O.** w przedmiocie uregulowania kontroli nad subwencyonowanemi stacyami buhajów — uchwala następujący wniosek Komisyi przez Zgromadzenie poufne mianowanej: „Zaprowadzenie możliwe najściślejszej kontroli nad stacyami buhajowemi pozostawia się Radom Oddziałowym, wyjątkowo na czas do 1. Października b. r. z tem zastrzeżeniem, by użytek z subwencyi i zastosowanie Instrukcyi z 8. września 1881 dostatecznie udowodnione były. O sposobie kontroli zaprowadzonej, każda Rada uwiadomi Komitet centralny, który na podstawie tych sprawozdań jednolity modus dla wszystkich Oddziałów na przyszłość od października b. r. ustanowi" —

z tem zastrzeżeniem jednakże, iż jeśliby kontrola ta miała niekorzystnie wpłynąć na sprawę subwencyi — upoważniony jest Komitet do poczynienia zmian, z zastosowaniem się wszakże ile możności do wniosku powyższego.

P. Henzel odczytuje wniosek Oddziału łańcucko-jarosławskiego tej treści: „Dla bliższego a koniecznego porozumienia się Rad oddziałowych z Komitetem centralnym, dla omawiania szczegółowych potrzeb Oddziałów i dla uzyskania większej niż dotąd praktyczności w rozporządzeniach i okólnikach Komitetu centralnego — postanawia się nadal, iż przynajmniej raz na rok na ważniejsze posiedzenie Komitetu, każda Rada Oddziału po jednym delegacie z głosem stanowczym wysełać będzie — i w tym duchu statut Towarzystwa zmienionym zostanie." Na posiedzeniu poufnem miałem zaszczyt obszernie przedstawić dla czego przyjęcie wniosku w tej formie jest niemożliwe, na podstawie statutu, i dla tego wnoszę: Rada ogólna uchwala przejście nad tym wnioskiem do porzadku dziennego. Dalej przedstawia Komitet odrębne dwa wnioski, motywowane na posiedzeniu poufnem, w brzmieniu następującem (*czyta*)

1. Ile razy Oddział przedłoży Komitetowi sprawę lub wniosek, do którego przywiązuję wagę i życzy sobie osobistego porozumienia się z Komitetem, Prezydyum zwołując w takim razie sesyę, obowiązane jest zarazem zawezwać mianowanego przez Oddział delegata.
2. Przewodniczącemu Oddziału, jego zastępcy lub upoważnionemu delegatowi, jeżeli jest obecny we Lwowie, wolno być na posiedzeniach Komitetu z głosem doradczym.

W głosowaniu Rada ogólna uchwala przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Oddziału łańcucko-jarosławskiego — i przyjmuje wnioski Komitetu bez dyskusyi.

P. Henzel. Jak miałem zaszczyt wyjaśnić na poufnem zebraniu, XVI. Rada ogólna zamianowała delegatów w okolicach, gdzie należałoby utworzyć nowe lub powołać do życia zamarłe Oddziały. Zabiegi tych panów zostały pomyślnym uwieńczone skutkiem. Zreaktywowano zamarłe Oddziały i zawiązano cztery nowe — przeto Komitet w uznaniu godziwych starań i usiłowań wnosi (*czyta*)

1. **R. O.** zatwierdza nowo zawiązane Oddziały: Horodeński, Kołomyjski, Tłumacki i Stryjsko-Żydaczowsko-Drohobycki.

2. **R. O.** wyraża przez powstanie uznanie pp. Delegatom za ich skuteczną działalność w reaktywowaniu Oddziałów — i w zastępywaniu interesów Towarzystwa tam, gdzie Oddziałów nie ma.

Rada ogólna uchwala oba wnioski bez dyskusyi a co do ostatniego, wyraża przez powstanie uznanie wymienionym delegatom, Uchwała ta zapadła jednogłośnie.

P. Pańkowski zawiadamia imieniem Komitetu, że przed zebraniem Rady ogólnej wpłynął wniosek Oddziału brodzkiego przedstawiający potrzeby niektórych zmian w ustawie o zamknięciu granicy dla bydła stepowego, a mianowicie ze względu na nadużycia władzy urzędowej ze strony podrzędnych organów. Krótkość czasu nie pozwoliła delegatowi Oddziału brodzkiego wziąść udziału w obradach Komitetu, który prosił o bliższe szczegóły, by ze swej strony wystąpić z umotywowanym wnioskiem, i dlatego Komitet zgadza się na to, aby delegat p. Sala, imieniem Rady Oddziału brodzkiego wniósł tę sprawę na pełnem Zgromadzeniu Rady ogólnej.

P. Sala: odczytuje petycyę jaką z uchwały Rady powiatowej brodzkiej wypracował i kończy następującemi wnioskami. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego postara się o zmianę ustawy z 29. Lutego 1880 roku w następujących kierunkach:

1. Uwolnienie rewizorów w pasie granicznym od obowiązku wydawania paszportów dla bydła — i powierzenie tej czynności zwierzchnościom gminnym i obszarom dworskim, których obowiązkiem będzie uwiadomić o tem bezzwłocznie rewizorów.
2. Polecenie c. k. urzędnikom i c. k. żandarmeryi łagodniejszego postępowania i uwzględniania miejscowych stosunków wobec tych drobnych przekroczeń, zaszłych w pasie granicznym w czasie wolnym od zarazy — które w reszcie kraju nie są karygodnemi w myśl ustawy, i popełnione zostały bez zamiaru obejścia takowej.
3. Postanowienie, aby w miejsce dotąd w pasie granicznym praktykowanego wypalania znaków na udzie zwierząt, zaprowadzono piętnowanie tychże na rogach lub uszach.
4. Komitet odniesie się do Oddziałów w celu zebrania większej ilości faktów, mogących służyć do poparcia powyższych żądań.

P. Wasilewski: Najmocniej popieram wniosek Oddziału brodzkiego. Jako zamieszkały w pasie granicznym mógłbym bardzo wiele podobnych przytoczyć faktów jaskrawych. Ponieważ wszystkie Oddziały z pasa granicznego mogłyby mnóstwo podobnych faktów zebrać, wnosiłbym aby Komitet do tych Oddziałów po to się udał, ato w celu, iżby niniejsza petycya silniej umotywowaną być mogła.

Hr. Piniński. Ja także jak najusilniej popieram wniosek Oddziału brodzkiego, gdyż w istocie dzieją się niesłychane nadużycia. Rewizorami najczęściej są pisarze gminni, którzy dla niedostatecznego utrzymania nadużyć tych dopuszczać się niejako muszą, a co do piętnowania na skórze, to jest to istotnie barbarzyńskim wymysłem dręczenia zwierząt, gdyż musi się powtarzać co 3 miesiące, z powodu iż znak po tym czasie zarasta. Bydło samo skoro tylko zobaczy to piętno, tak się niepokoi i rzuca, że bywają nieraz smutne wypadki.

Hr. Krukowiecki, popierając najzupełniej wniosek co do usunięcia rewizorów, którzy są piątem kołem u wozu, nie może się zgodzić na drugi wniosek, co do łagodniejszego postępowania urzędników i żandarmów, gdyż doprowadziłoby to do zanadto wielkiej wolności i nieprzestrzegania ustawy, czego dopuścić nie można. Jeżeli granica ma być zamkniętą, to powinna być hermetycznie zamkniętą i wszelkie środki ostrożności zachowane i ściśle przestrzegane. Co do nadużyć, to mojem zdaniem, należałoby w każdym takim wypadku rozboju na gładkiej drodze, żądać wynagrodzenia.

P. Osmólski: Ustawa o zarazie bydlęcej jest tak drastyczna, że wobec niej w pasmach granicznych chów bydła jest niemożliwy. Ja n. p. doznawałem takich sekatur, że aż musiałem się wziąść na sposób, że kazałem dzień w dzień — także na podstawie ustawy, — dawać znać do starostwa, że bydło zachorowało, dodając że osądzenie przy-

czyn zostawiam szan. władzy. To poskutkowało i odtąd rzadziej doznaję sekatur. Zgadzam się przeto na myśl zła godzenia niektórych drakonicznych postanowień ustawy, sądzę że należałoby ją zastosować w całym kraju jednako. Co się tyczy piętnowania, to Oddział bełzki udawał się do sfer rządowych w tym względzie. Dostaliśmy jednak odpowiedź, że sfery rządowe przyszły do przekonania, że bydło z pasa granicznego znaczone na rogach lub w uszach, nigdyby już tej cechy nie straciło, i nie mogłoby przechodzić do wnętrza kraju lub po za jego granice, albowiem zawsze byłoby podejrzane. Uznając całą słuszność tej uwagi, nie mogę się zgodzić z trzecim wnioskiem p. referenta.

X. Prezes oznajmia, że dyskusya wyczerpana i udziela głosu sprawozdawcy.

P. Sala. Wniosek p. Wasilewskiego, aby się odnieść do Oddziałów dla zebrania faktów, w całości przyjmuję. Również uważam za słuszne żądanie p. hr. Krukowieckiego, aby właściciele pokrzywdzeni przez drakoniczne wykonywanie ustawy żądali wynagrodzenia — chociaż sądzę, że w rezultacie wynagrodzenie to będzie bardzo nikłe. Lecz żądać nie zaszkodzi. Wreszcie co do przemówienia p. Osmólskiego zwrócę uwagę, że gdyby zastosowano ustawę w całym kraju, naówczas nieszczęście dotykające obecnie 24 powiaty, spadłoby na 74 powiatów — niewinnie. Co zaś do obawy, iżby w skutek piętnowania na nogach i uszach utrudniony został handel, to muszę nadmienić, iż obawa ta wobec zmienionego kierunku handlu jest obecnie zupełnie płonną.

X. Prezes zarządza głosowanie. Wnioski Oddziału brodzkiego uchwala Rada ogólna bez zmiany, z dodatkiem p. Wasilewskiego, aby wszystkie powiaty zawiadomić o uchwale, i wezwać do zebrania faktów nadużycia władzy urzędowej ze strony podrzędnych organów przy wykonaniu ustawy.

Z kolei przychodzi na porządek dzienny sprawa opustu podatkowego w razie klęsk gospodarskich. W zastępstwie p. Abrahamowicza referuje p. Biliński.

Prof. dr. Biliński. Właściwie dwie sprawy podatkowe mamy na porządku dziennym: tj. projekt do nowej ustawy o opuście podatkowym i równocześnie wniosek Oddziału kałuskiego o wyjednanie obniżenia prowizyi zwłoki za zaległości z 6 na 3%. Ja przedstawię sprawę ze stanowiska finansowego. Ze stanowiska gospodarskiego referować będą inni sprawozdawcy w imieniu Komitetu. Owóż co do prowizyi zwłoki, rzecz się przedstawia w sposób następujący: Zachodzi różnica między podatkami a opłatami. Prowizyę zwłoki od podatku wedle ustawy z marca 1870 r. powinien opłacać każdy, czyja należytość podatkowa przewyższa 50 zł. i kto jej nie zapłacił do dni 14 po terminie. Prowizya wynosi 1½ krajcara na dzień od 100 zł. czyli 5½ procent. Przy opłatach wynosi ona 6% za zaległe opłaty i liczy się po dniach 30 od terminu. Owóż zastanówmy się naprzód czy wypada zniżyć prowizyę zwłoki z 6% na 3%. Budżet austryacki wykazuje, że po ustawie z marca 1870 r. koszta egzekucyi i dochody z prowizyi zwłoki tak przy podatkach jak przy opłatach statecznie wzrastały, a to w pierwszej rubryce wzrosły od r. 1871 do 1878 (?) od 92000 do 410000 zł. w drugiej w tym samym czasie od 200000 do 450000 zł. To są cyfry preliminarzy. Faktyczne są jeszcze wyższe. Nas obchodzą specyalnie zaległości w Galicyi. Okazuje się tu wedle dat z r. 1880 że wpłynęło podatku gruntowego 4465000 zł. a zaległości wynoszą 1283000, a więc więcej jak ¼ część. Podatku domowo czynszowego ściągnięto 1190000 zł., zaległości wynoszą 627000 zł., podatku lasowego ściągnięto 1613000 zł., zaległości wynoszą 600000 zł.; zarobkowego ściągnięto 760000 zł. zalega 477000 zł.; dochodowego ściągnięto 1983000 zł. zalega 915000 zł. Koszta egzekucyi podatków i opłat pobrał rząd w kwocie 76000 zł. a zalega jeszcze 61000 zł; prowizyj zwłoki pobrano 71000 zł. a należy się jeszcze prawie tyle bo 67000 zł. Co do opłat jeszcze oryginalniej rzecz się przedstawia: Z końcem roku 1881 zapłacono 2858000 zł. a zalega 5500000 zł.! prowizyj zwłoki ściągnięto 167000 zł. a należy się jeszcze 300000 zł.! Jest to rzecz bardzo dziwna, albowiem wiadomo, że podatki zalegają najczęściej u klasy uboższej, podczas gdy opłaty należą się przeważnie od bogatych. Dziwna tedy, że podatki są ściągane i nie zalegają w tak ogromnej cyfrze jak opłaty, należące się od kupców dóbr, krajowców, jakby to powiedzieć: różnych przekonań ekonomicznych (wesołość) którzy wyzyskują dawnych właścicieli. Widno, że co do opłat rząd nie postępuje tak surowo, jak co do ściągania podatków. A nadto urzędnicy przy wymiarze podatków traktują włościan daleko gorzej, aniżeli inne warstwy. Trzeba bowiem wiedzieć, że ustawa o nowych opłatach jest zawiła, trudno z niej wiedzieć, ile się od kogo należy, a urzędnicy przy Dyrekcyach powiatowych to sami ludzie młodzi i trzymają się tej praktyki, że wymierzają za wiele, aby nie wymierzyć za mało i zapłacić karę. Powiadają, że strona może rekurować. Słusznie uczyni to człowiek inteligentny, ale chłop nasz nie wie nawet wcale o przysługującem mu prawie. Obowiązkiem wydziałów powiatowych byłoby tedy czuwać nad wymierzaniem podatków dla chłopów i w ich imieniu starać się o odpisanie za wysoko wymierzonych podatków. Jest postanowienie, że prócz prowizyi zwłoki mają być ściągane i kary za to, jeśli ktoś nie przedłoży rządowi we właściwym czasie dokumentu do ostęplowania. W r. 1881 ściągnięto w Galicyi takich kar 60000 zł. — podczas gdy istnieje postanowienie, że na proste podanie strony, Dyrekcya powiatowa ma prawo karę darować. Istnieje dalej rozporządzenie Ministerstwa skarbu, bardzo human, że prowizye zwłoki ściągają się od podatku wtedy, jeżeli którykolwiek podatek, ale on sam dla siebie przenosi sumę 50 zł. Tymczasem praktykuje się, że jeżeli ktoś ma płacić rozmaite podatki, z których każdy nie przenosi 50 zł. — zliczają je razem i od łącznej sumy liczą procenta zwłoki! Jest także rozporządzenie, że narosłe prowizye zwłoki i w ogóle zaległe podatki mogą być odpisane w pewnych razach — ale tego także się nie praktykuje. Szczególniej zaś dzieją się nadużycia wskutek tego, że egzekucyę pozostawiono wójtom, i zmniejszono liczbę urzędów podatkowych z 180 na 74, podczas gdy w Czechach jest ich 218. a w małym Tyrolu 73. Przechodząc do żądania Oddziału kałuskiego, Komitet jest przekonania, że obniżenie prowizyi zwłoki nie leży w interesie podatkujących — a natomiast proponuje do uchwały następujące rezolucye (*czyta*) R. O. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wzywa Komitet:

I. By się udał do Koła polskiego o taką zmianę ustawy z dnia 9. Marca 1870 (D. u. p. N. 23):

a) iżby ustanowiony w § 1. termin 14-dniowy do płacenia podatków bez prowizyi zwłoki zdwojono — a ustanowiony w §. 4. termin 30-dniowy do rozpoczęcia egzekucyi przemieniono w termin 45-dniowy — a dla podatku gruntowego przeniesiono ten termin do 3go kwartału;

b) iżby w razach, w których według przyszłej ustawy o opustach podatkowych nie będzie się podatnikowi należało odpisanie podatku mimo klęski elementarnej, służyło temuż podatnikowi prawo uiszczenia podatku w następnym roku po terminie bez prowizyi zwłoki.

II. By osobnym okólnikiem podał do wiadomości wszystkich Rad oddziałowych i Rad powiatowych:

a) iż według rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 1.

Czerwca 1870 roku do l. 16441 nie należy się prowizya ($1\frac{1}{2}$ centa dziennie od 100 zł. w. a.) w myśl §. 1. powyższej ustawy nietylko wtedy, gdy wszystkie podatki odnośnej osoby razem nie przenoszą rocznie 50 zł., lecz także wtedy, gdy każdy rodzaj podatku z osobna nie przekracza tej cyfry;

b) iż według rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 26. Czerwca 1870 roku do l. 16103 obejmuje odpisanie podatku zarazem odpisanie narosłych prowizyj zwłoki — a nawet bez odpisania podatku wolno w razach wyjątkowych prosić Ministerstwo o odpisanie prowizyi;

c) iż w braku odnośnej ustawy krajowej nie należy się prowizya zwłoki ani za zaległe dodatki krajowe, ani za takież dodatki powiatowe lub gminne;

d) iż pożądanem jest czuwanie nad wymierzanemi dla włościan opłatami, i że w szczególności kary z powodu spóźnionego przedłożenia dokumentów do ostemplowania mogą być odpisywane przez Dyrekcyę skarbu powiatową, za prostem podaniem strony.

III. By się starał wyjednać przez Koło polskie u Rządu, iżby w Galicyi powiększono ilość urzędów podatkowych do dawnej cyfry 180, i iżby włościanom dozwolono bezpośredniego indywidualnego opłacania podatków, na podstawie indywidualnych wykazów należytości i zaległości.

Krzesło prezydyalne zajmuje w zastępstwie JO ks. Prezesa Wiceprezes p. dr. Piotr Gross i otwiera dyskusyę.

P. hr. Krukowiecki. Popieram wniosek p. referenta we wszystkich szczegółach — pozwalam sobie tylko wnieść poprawkę co do terminu 30dniowego w ściąganiu zaległości. Wiadomo jak się ściąga zaległości. Starostwo toleruje zwyczaj, że podatki bywają spłacane aż po żniwach a tymczasem aby się zasłonić, wysyła egzekutora, który rzuca paletę wójtowi na stół, poczem zabiera się z nim razem do karczmy, i po siedmiu dniach pojawia się znowu. I tak kilka razy. Zdarzyło się, że egzekutor miał ściągnąć jakąś małą należytość; a ponieważ za każdą egzekucyę liczy się po 37 ct., przeto egzekwowany musiał zapłacić przeszło 1 zł. samego egzekutnego. Innym razem egzekutor ściągnąć miał 3 drobne kwoty: 4 ct., 7 ct. i 3 ct. od trzech egzekwowanych, a ponieważ dwa razy po nie przychodził, więc egzekwowani zapłacili po 70 ct samej egzekucyi. To jest w istocie rzecz bardzo anormalna i uciążliwa. Potrzeba przeto koniecznie wymyśleć jakiś sposób, aby egzekwowany dostał do rąk własnych zawiadomienie. Na razie może dałoby się przeprowadzić, ażeby te 7 dniówki nie były liczone co kwartał, lecz po trzecim kwartale, po żniwach, kiedy włościanin płaci podatki. Co do poboru podatków przez wójta, to rzecz także nieszczególna. Wójt jeżeli jest uczciwy to nic nie wie, a wszystko robi pisarz i obdziera chłopów jak może — bo jest nieodpowiedzialny. Temu także potrzebaby zapobiedz.

P. Osmólski. Zupełnie podzielam zdanie poprzedniego mowcy, że w gminie nikt nie wie właściwie ile ma płacić podatku. Wójt dostaje Einzahlungs tabelle — i w porozumieniu z pisarzem robią nadużycia. Na to jedyny ratunek byłby pomnożyć liczbę urzędów podatkowych, i tylko urzędnikom odpowiedzialnym powierzyć pobór podatków.

P. Sala. Co do powiększenia liczby urzędników podatkowych, byłbym za tem, gdyby to nie zwiększało kosztów poboru podatków, a zwracam uwagę, że żadne państwo stosunkowo tyle na koszta poboru podatków nie wydaje — jak Austrya. Lepiej więc byłoby żądać powiększenia liczby urzędów, bez powiększenia jednak liczby urzędników, albo też żądać wysełania urzędników do pojedynczych gmin.

P. Krukowiecki. Należałoby także żądać, aby ci urzędnicy byli w istocie odpowiedzialni rządowi. U nas sekwestrator, zeskamotował blisko 5000 zł. z podatków — poszedł do więzienia, ale gminy musiały zapłacić po raz drugi, chociaż ten urzędnik był odpowiedzialnym.

P. Lenkiewicz. Właśnie na to chciałem zwrócić uwagę. Byłem na sądzie przysięgłym w takiej sprawie, gdzie pan poborca zaprzepaścił przeszło 20000 złr. Zasądzono go na karę więzienia, ale właściwie a nie zasłużenie odpokutować musieli podatkujący. Zresztą nieuważam pobieranie podatków przez wójta za tak wielkie złe, szczególnie, gdy się przekonałem, jakie dzieją się nadużycia ze strony pp. delegowanych urzędników. Muszę nawet dodać że wiele gmin, w których wójci pobierają podatki, wcale z podatkami nie zalegają.

Sprawozd. p. dr. Biliński. Nawiązując do słów ostatniego mowcy muszę powiedzieć, że znam na mazurach gminy, które nawet naprzód płacą podatki. Panowie proponowaliście, aby wysełano urzędników, to byłoby tańsze i dogodniejsze, ale chodzi o to, aby podatnikowi umożliwić zapłacenie w terminie. Tymczasem urzędnik może przyjechać po terminie egzekucyjnym, a chłop wtedy może już niemieć pieniędzy. Sądzę przeto, że potrzeba domagać się powiększenia liczby urzędów podatkowych do 180 i żądać, aby podatki płacono na podstawie wykazów indywidualnych należytości i zaległości. Pozostaje wreszcie ważna kwestja co do terminu, ta rzecz nie jest trudna, ponieważ termina w jakich ma się płacić nie polegają na ustawie, ale na specyalnych rozporządzeniach. Możnaby więc postarać się u Dyrekcyi skarbowej, ażeby przesunięto termin z 30 na 45 dni co do egzekucyi, a zarazem dla włościan żądać przesunięcia tego terminu do trzeciego kwartału. Z tem uzupełnieniem proszę o przyjęcie wniosku komitetu.

Przewodniczący dr. Gross zarządza głosowanie, w którem wniosek komitetu zostaje przyjęty we wszystkich ustępach.

Następnie sprawę opustu podatkowego w razie klęsk gospodarskich, ze stanowiska gospodarskiego przedkłada:

P. Strusiewicz. Projekt nowej ustawy podatkowej opiera się zupełnie na podstawie starej ustawy. Na pierwszem miejscu powiada, że w razie szkody wyrządzonej wpływami niedającymi się usunąć i niepowtarzającymi się peryodycznie, a to przez grad, ogień i wodę, dopuszczalny jest opust podatku. W dawniejszej ustawie prowizorycznej było postanowienie, że wtedy jest opust możliwy, jeżeli co najmniej $\frac{1}{3}$ część plonu została zniszczona. Nowy projekt dopuszcza opust już w razie zniszczenia $\frac{1}{4}$ części, i stosunkowy przyznaje opust w razie zniszczenia $\frac{1}{4}$, $\frac{1}{2}$ $\frac{3}{4}$ lub całego plonu. Jest jednakże zastrzeżenie, że opust nie może być większy, jak jednoroczny wymiar dla tej parceli, na której szkoda przez wpływy elementarne zrządzoną została. Dalej powiada projekt, że oznaczenie zniszczenia plonu w $\frac{1}{4}$, $\frac{2}{4}$ $\frac{3}{4}$ lub w całości, nie oblicza się według jakiejś jednostki mierniczej, ale stosunkowo do obszaru pojedynczej parceli katastralnej z osobna, bez względu na to czy ona $\frac{1}{2}$ morga, czy dziesięć lub sto morgów liczy. Może zatem nastąpić wypadek, że w parceli 100 morgowej zamuli woda 20 morgów, a ponieważ to nie jest czwartą częścią, więc w tym wypadku poszkodowany nie będzie mógł korzystać z opustu podatku. Projekt powiada dalej, że opust przyznaje się za zniszczony plon, ale wtedy, gdy on jest już zebrany i złożony bądź na polu bądź na składzie (vom Boden getrente Frucht). To jest także postanowienie w wielu razach bardzo niekorzystne. Dalej szkodę wyrządzoną oceniają urzędnicy podatkowi przy pomocy dwóch rzeczoznawców z odnośnej gminy, mianowanych przez władzę podatkową powiatową. Obok nich figurują dwaj mężowie zaufania z głosem tylko doradczym. Zastanowiwszy się bliżej nad tym całym projektem, widzimy

następujące wadliwe strony. W naszym kraju szkody wywołane przez wpływy elementarne nie pochodzą tylko od gradu, ognia i wody. Są szkodniki w świecie zwierzęcym, w obec których gospodarz jest bezsilnym. Ustawa uważa dalej, że tylko wtedy dochód gospodarza jest zmiejszony lub zniszczony, kiedy zniszczone zostanie zboże lub pasza. Tak było dawniej, kiedy cały system gospodarstwa oparty był na produkcyi zboża. Dziś dochód z roli jest nietylko przez sprzedaż zboża, ale i z hodowli bydła. Cóż więc gdy przyjdzie księgosusz lub zaraza śledziony? Dalej powiedziano, że opust podatkowy nie może być większy jak ten, który się równa jednorocznemu podatkowi. Otóż są niektóre wpływy elementarne, że wyrządzają szkody nietylko w jednym roku, ale na przeciąg lat kilku n. p. zamulenie. W obec tych wadliwości byłoby rzeczą słuszną, aby Towarzystwo gospodarskie odniosło się do Wys. Rządu i do koła polskiego celem wyjednania zmian w tym projekcie. Zmiany te byłyby następujące: (*czyta*):

1. Ażeby do szkód wyrządzonych wpływami elementarnemi, które prawo do opustu podatków dają, zaliczono także szkody wyrządzone w rzepaku, pszenicy, burakach, szkodnikami ze świata zwierzęcego i roślinnego, przeciw którym środków zaradczych nie ma — a także i szkody wyrządzone w stanie inwentarza żywego, spowodowane księgosuszem, zarazą płuc i śledziony;
2. Ażeby ulga w podatkach rozciągniętą została i na tych, którzy wskutek powodzi zboże i paszę już ścięte, ale jeszcze na polu pozostające, postradali.
3. Ażeby opust podatkowy, nie ograniczał się do jednego roku — ale w razie, jeśli szkody elementarne w jednym roku wyrządzone i na zmniejszenie plonu lat następnych oddziaływują — i te szkody lat następnych uwzględnione być mogły, t. j. odpowiedni opust i na lata następne (podobnie jak przy lesie był rozciągnięty.
4. Ażeby nie $^1/_4$ uszkodzonego plonu z każdej pojedyńczej parceli stanowiła prawo żądania opustu — ale $^1/_4$ z morgi, przy parcelach obejmujących więcej niż 1 morg powierzchni.
5. Ażeby ustęp drugi §. 4 został wypuszczony.
6. Ażeby ulgi w podatkach w latach nieurodzajnych przez bezprocentowy rozkład podatków na lata następne był dozwolony.
7. Ażeby w skład komisyi szacującej wchodziło dwóch rzeczoznawców wybranych z gminy, a jeden z sąsiednich obszarów dworskich.

P. Henr. Strzelecki. Przedstawia sprawę opustu podatkowego ze stanowiska gospodarstwa lasowego. Szkody w lasach nie były przy opuście uwzględniane. W owym projekcie jest już coś o tem, ale nadzwyczaj mało. Mówi on tylko o ogniu. Jeżeli uwzględnimy, że pożar w lesie jest nierównie rzadszy jak inne szkody, których zresztą nie można opanować i stłumić jak pożar, a to uszkodzenia od burz, wichrów, śniegu, gołoledzi, owadów, mrozu, przeciwko którym bardzo mało uczynić można, a które wyrządzają szkody na lat kilkanaście, więc byłoby pożądanem, aby szkody te nowa ustawa uwzględniła. W Prusiech na podobne szkody, przy obliczaniu podatku odtrąca się $^1/_5$ część dochodu, co już zawsze pewną ulgę wrazie klęski stanowi. Komitet tedy proponuje Panom (*czyta*): iżby do klęsk w lasach, które pociągają za sobą opust podatków, zaliczono również uszkodzenie od burzy, okiści, sadzi, gołoledzi i mrozu.

P. hr. Golejewski. Zgadzam się na to, aby te sprawy polecić gorąco kołu polskiemu. Muszę tylko żądać, aby wymieniono szkodników choć najgłówniejszych jak np. słodyszek (Glanzkäfer), szarańcza we wschodniej Galicyi i szkodniki niszczące kartofle, kukurudzę i hreczkę.

P. Lenkiewicz. Ogromną klęską, szczególniej dla górskich okolic, jest śnieg i mróz albo zawczesny albo za późny, jak tego w zeszłym roku w całym kraju doświadczyliśmy. Należałoby więc te wpływy także wymienić. Wielką także szkodę sprawiają myszy. W Przemyskiem całe pola nieraz są podminowane przez te szkodniki.

P. Wład. Czajkowski: Popierając w zupełności wnioski komitetu, prosiłbym o specyalne wymienienie **rdzy** i zawiania jako zrządzających znaczne szkody. Zdaje mi się, będzie to w interesie całego kraju.

P. Włodz. Gniewosz: Godziłbym się z wnioskiem komitetu, gdyby dodano, że należy uwzględnić przy opuście szkodę powstałą przez zgniliznę kartofli. Szkody w lasach wyrządzone przez okiść, wiatry i grady, na kilkadziesiąt, nieraz na 40 lat czuć się dają. W tym względzie przeto także żądałbym uzupełnienia wniosku komitetu.

P. Osmólski: Rok temu miałem zaszczyt jako delegat ziemi bełzkiej podnieść, że szkoda wyrządzona tam przez huragan wynosi przeszło dwa miliony złr. i prosiłem o wyjednanie opustu podatków, tudzież ustawy któraby nakazała moratoryum ustawy lasowej. Śmiem przeto obecnie postawić interpelacyę do ks. Prezesa, co się stało z tym wnioskiem oddziału bełzko-sokalskiego i czy w tym względzie komitet poczynił lub poczynić zamierza jakiekolwiek kroki?

X. Prezes. Na tę interpelacyę odpowie zaraz imieniem komitetu p. dyr. H. Strzelecki.

P. Henr. Strzelecki. Co się tyczy opustu podatków Szan. delegat obecnie przekonać się mógł, że komitet właśnie oto się stara. Co zaś do moratoryum ustawy lasowej dla ziemi bełzkiej, to w tym względzie komitet nawet żadnego kroku uczynić nie mógł, bo tego w żaden sposób przeprowadzić by nie zdołano. Komitet co najwięcej mógł zrobić, to starał się o pomoc dla właścicieli lasów, i w tym kierunku wnieśliśmy przedstawienie do ministerstwa.

P. Osmólski. Z przykrością imieniem oddziału bełzko-sokalskiego skonstatować muszę, że sprawa ta została zaniedbaną. A należało ją ze względu na olbrzymią szkodę zbadać i podnieść u właściwych sfer. — Moratoryum ustawy lasowej jest konieczne. Przytoczę przykład aż nadto o tem przekonywający. Do jednego z moich sąsiadów, któremu huragan zniszczył cały las, pisze starostwo w ten sposób: „Doszła nas wiadomość“, jakoby huragan zniszczył panu las; nakazuje się przeto pod karą 1000 złr. ażebyś pan w przeciągu dni 14 uprzątnął złamane drzewa, i las do porządku przyprowadził. „(*Senzacya*)“ W obec tak drakonicznego wykonywania ustawy, musimy żądać poparcia ze strony komitetu — gdyż jeźli to się nie stanie, będziemy potrzebywać chyba osobnego towarzystwa lasowego.

P. H. Strzelecki: Odpowiem szanownemu delegatowi, że żadna sprawa lasowa w komitecie nie zalega, jeśli to jest sprawa, którą można przeprowadzić. Szan. delegat może być pewnym, że żądanego moratoryum rząd nie wyda, i dla tego zarzut zrobiony komitetowi jako niesłuszny odeprzeć muszę.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Sprawozdawca p. Strusiewicz. Muszę pokrótce odpowiedzieć na poczynione tu wnioski i uwagi. P. Golejewski żąda aby wymienić „słodyszka“. Sądzę, że powiedziawszy we wniosku „szkodniki ze świata zwierzęcego“ wymieniliśmy wszystkie. Specyfikacya jest więc zbyteczną. P. Lenkiewicz zwraca uwagę na śnieg i mróz, które są także uwzględnione, p. Zamorski zaś (w złożonym właśnie wniosku na piśmie) żąda, aby podatek obliczano wedle dochodu rzeczywistego, Byłoby to rzeczą bardzo pożądaną i najracyonalniejszą, Ale tego nie będzie można uzyskać, gdyż

ustawa powiada, że podatek płaci się od dochodu prawdopodobnego naprzód obliczonego, a powtóre powiada, że wpływy klimatyczne i szkody peryodycznie się powtarzające zostały już uwzględnione przy oznaczeniu dochodu katastralnego. P. Czajkowski żąda wymienienia rdzy i zawniania. Rdza jest także szkodnikiem roślinnym a jako taki jest wymieniona. Wreszcie p. Gniewosz żąda wymienienia zgnilizny kartofli. Do tego wniosku i ja się przychylam, zgniliznę bowiem kartofli na pierwszym miejscu położyć należy jako w istocie klęskę nader dotkliwą.

X. Prezes zarządza głosowanie. Wnioski komitetu wszystkie, tudzież dodatek p. Gniewosza o zgniliznie kartofli uchwala Rada ogólna bez zmiany.

P. Gross z kolei przedstawia następujący wniosek:

R. O. zważywszy, że hr. Falkenhayn jako Minister rolnictwa dał niezbite dowody życzliwości dla rolnictwa kraju naszego, mianuje jednogłośnie hrabiego Falkenhayna członkiem honorowym. Rada ogólna uchwala jednogłośnie przez powstanie.

P. Gross. W sprawie uregulowania stosunku między robotnikiem a robotodawcą, pozwalam sobie przedstawić imieniem komitetu wniosek następujący (*czyta*).

R. O. Odnośnie do uregulowania stosunków służbowych czeladzi i robotników w gospodarstwie poleca Komitetowi, aby się na drodze właściwej starał o jak najrychlejsze wprowadzenie Sądów pokoju. Rada ogólna uchwala wniosek ten bez rozpraw.

P. Gross. P. Czajkowski złożył na stół prezydyalny wniosek następującej treści (*czyta*).

„R. O. wyraża przekonanie, że pożądanem byłoby tak w interesie Oddziałów jakoteż całego Towarzystwa gospod, żeby Komitet przed posiedzeniem Towarzystwa udzielał Oddziałom te przedłożenia rządowe i te wnioski, które mają być przedmiotem dyskusyi Walnego Zgromadzenia.“ Owóż muszę zauważyć, że statut wyraźnie powiada, że wezwanie na zwyczajne walne zgromadzenie winno być rozesłane delegatom z programem przedmiotów obrad na miesiąc przed zebraniem. Komitet wypełniał zawsze ten niedość dokładnie oznaczony obowiązek i rozsełał zaproszenia na miesiąc naprzód z programem. Widzicie panowie, że ten program jest niedokłady, bo obejmuje tylko suche wyliczenie przedmiotów. Pojmuję więc życzenie szan. delegata, w tym kierunku że żąda, aby rozsełano te wszystkie wnioski jakie będą traktowane na zgromadzeniu. Terminu nie stawiamy, bo i w najkrótszym czasie przed zebraniem Rady ogólnej może znaleść się przedmiot ważnej dość natury. W tym względzie niech p. delegat będzie przekonany, że komitet odtąd trzymając się tej wskazówki o każdym na Radę przyjść mającym przedmiocie prześle najdokładniejsze zawiadomienie — choćby i na tydzień przed posiedzeniem (*Brawo*).

P. Henzel proponuje dodać do wniosku p. Czajkowskiego przed wyrazem „udzielić“ — słowa „o ile to będzie możliwem“. Rada ogólna bez dalszej dyskusyi uchwala wniosek p. Czajkowskiego z poprawką p. Henzla.

P. Gross przedstawia z kolei sprawę wydawnictwa „Rolnika“. Rolnik przy bardzo skromnej należytości od abonentów, bo zniżonej do 2 złr. 50 ct. rocznie, rozseła się członkom; wiele egzemplarzy rozseła się za darmo, i daje się 150 gratysowych egzemplarzy Radzie szkolnej. Są to znaczne ciężary wobec skromnej dotacyi 1300 złr. jaka z naszej strony się udziela i subwencyi 800 złr. od rządu. Wnosi komitet przeto:

R. O. uchwala dalsze istnienie „Rolnika“ pod dotychczasowemi warunkami, i zezwala na wstawienie w budżet subwencyi 1300 złr. dla tegoż czasopisma.

P. Lenkiewicz. Nie uważam, aby zasiłek dla „Rolnika“ był mały. Natomiast nie mogę powiedzieć iżby „Rolnik“ wypełniał swe zadanie jako organ Towarzystwa. Nie obwiniam ani wydawnictwa, ani redaktora, ani szan. Komitetu, ale nas samych: myśmy temu winni. Nie przygotowujemy materyału, nie rozbieramy go w „Rolniku,“ który jako organ towarzystwa ku temu właśnie celowi służyć powinien. W „Rolniku“ prócz sprawozdań albo ogłoszeń nie znajdujemy opracowania tych myśli i projektów, które nas zajmują. W ogóle bardzo mało czynimy, nie popieramy tego organu materyalnie i moralnie, tak jakby należało, i tak, aby organ ten w kraju naszym rolniczym pierwsze, słusznie sobie należne zajął miesjce,

P. Tyniecki. Właściwie powinienem podziękować p. Lenkiewiczowi za wypowiedziane przed chwilą słowa. Na jedno tylko muszę zwrócić jego uwagę, a to, aby przeczytał treść choć kilku numerów, a przekonałby się, że w komplecie z całego roku bieżącego tylko jedno jest sprawozdanie. Natomiast sprawy rozmaitej treści były poruszane, rozbierane i pod tym względem „Rolnik“ na zarzut nie zasługuje. Prawdą jest, że panowie za mało uczestniczycie w wydawnictwie — ale przecież czasem się zdarza, że ktoś z kraju się odezwie. I niezawodnie, „Rolnik“ stokroć by lepiej był zasilany, gdybyście go panowie przyjęli za pośrednika za pomocą którego moglibyście się porozumiewać.

P. hr. Golejewski: Muszę się ująć za „Rolnikiem.“ Odczytuję go czasem i nie znachodzę, ażeby prócz sprawozdań nic w nim nie było. Zresztą muszę zauważyć, że po takiem obwinianiu „Rolnika“ spodziewałem się od p. Lenkiewicza innej konkluzyi aniżeli tej, do której przyszedł. — Spodziewałem się że wskaże fundusze z którychby można powiększyć dziennik i opłacać współpracowników.

P. Lenkiewicz. Nie robiłem zarzutu jakoby „Rolnik“ nie zawieral innych artykułów — ale wyraziłem ubolewanie, że myśli nasze przechodzą bez odgłosu i nie wzbudzają ogólnego zajęcia, bo tak rzeczywiście jest. Powiedziałem przy tem, kogo obwiniam, a co do środków, to te także u nas znaleść się powinny. Stawiam tedy następujący wniosek (*czyta*):

R. O. poleca Redakcyi „Rolnika“, aby rozesłała do wszystkich członków wezwanie do wzięcia czynnego udziału w współpracownictwie „Rolnika“.

P. Gross. Jako referent miałem przedstawić tylko kwestyę finansową, a zostawić Zgromadzeniu wolność wejść w krytykę „Rolnika“. Według mego zdania Redakcya „Rolnika“ robi tyle, ile może w obec ogólnej apatyi, jaka u wielu członków naszych i w ogóle u gospodarzy panuje. Organem towarzystwa rolniczego „Rolnik“ być nie może. Pojmujemy nazwę: organ, jeżeli pismo zastępuje pewną myśl zamkniętego towarzystwa, w gospodarstwie organu takiego być nie może. To jest pismo w którem każdy składa myśli swoje, poglądy i doświadczenia. „Rolnik“ jest organem komitetu w tem znaczeniu, o ile podaje uchwały Komitetu do publicznej wiadomości. Co do wyższego udziału pp. gospodarzy w zasilaniu „Rolnika“ na to się zupełnie zgadzam i myślę że Rada ogólna powinna zasankcyonować odezwę o żywszy i czynny udział w pracach „Rolnika“.

X. Prezes poddaje wniosek komitetu pod głosowanie: Wniosek ten zostaje przyjęty, również dodatek p. Lenkiewicza.

Z kolei przedkłada P. Vivien sprawozdanie komisyi rachunkowej (rewizyjnej) *czyta*:

Dnia 22. b. m. rozpoczęła komisya rachunkowa swą czynność i zajęła się w pierwszym rzędzie obliczeniem kasy, w której znalazła gotówką 107 złr. 45 ct. w efektach zaś 119.473 złr. 75 ct. Przystąpiwszy następnie do zbadania rachunków, które wzorowo są prowadzone, sprawdziła we wszystkich działach zupełną zgodność z zamknię-

ciem tychże przyczem nastręczyła się jej sposobność przekonania się o korzystnem i umiejętnem użyciu funduszów.

Fundusz rezerwowy, którego odsetki przeznaczone są na wydatki zarządu wzmógł się o nieznaczną kwotę 140 złr. 55 ct. pochodzącą z chwilowej lokacyi gotówki wpływającej na ten cel z wkładek, zanim przez uzbieranie znaczniejszej summy na zakupno efektów użytą być może.

W obec wzmagających się z każdym rokiem funduszów przez skrzętną fruktyfikacyą gotowizny wpływającej do kasy Towarzystwa uznaje komisya, że chwila obecna byłaby właściwą, by stworzyć źródło do wzmacniania funduszu żelaznego, a to przez przekazanie do tegoż funduszu możliwych a z funduszu obrotowgo wyniknąć mogących oszczędności każdorocznych.

Wzmagający się w ten sposób fundusz żelazny zbogacać będzie nawzajem swemi odsetkami dochody na zarząd, przez co znowu skala procentowa części obowiązkowej Oddziałów zniżać się, a tem samem do ich rozwoju przyczyniać się będzie.

Nie mniej też uważa komisya za rzecz słuszną, by przy ulepszających się warunkach bytu naszego Towarzystwa pomyśleć także o polepszeniu losu całem sercem oddanych sprawie współpracowników naszych t. j. urzędników, którzy przy bardzo skromnem wynadgrodzeniu bez wszelkich widoków awansu pozbawieni są również korzyści zapewnionych urzędnikom we wszystkich niemal instytucyach za gorliwe pełnienie obowiązków w formie kwinkweniów lub deceniów. Komisya uznając niezaprzeczone zasługi wiernych urzędników naszych, głównie zaś sekretarza naszego p. Greliński ego od lat 20 tu oddającego swą uczciwą pracę naszej instytucyi, uważa za właściwe polecić tę sprawę Szanownemu Zgromadzeniu wnosząc przekazanie jej Komitetowi do uwzględnienia i wstawienia w budżecie przyszłorocznym na ten cel odpowiedniej kwoty pieniężnej.

Zaległości bieżące wkładek na Oddziałach ciężących korzystny przedstawiają wynik, bo gdy w r. 1880 wynosiły one 948 złr. 27 ct. wynoszą one za rok 1881, 191 złr. 16 ct. Przypisać to należy głównie zniżeniu stopy procentowej z 45% na 25%.

Zaległości z lat ubiegłych zmiejszyły się o 713 złr. 35 ct. w porównaniu więc z wynikiem z r. 1880 wykazującym w tej rubryce 1898 złr. 81 ct.; wpływy tego rodzaju były mniej donośne, co przypisać jednak należy poprzednim spłatom a zatem znacznemu umorzeniu ogólnej cyfry tychże.

Pozostały z lat dawniejszych deficyt wynoszący z końcem r. 1880, sumę 500 złr. 28 ct. zmiejszył się w r. 1881, o 401. złr. 73 ct. i wynosi obecnie 98. złr. 55 ct.

Komisya rachunkowa zwracając uwagę Szan. Zgromadzenia na ten wynik, stanowiący najlepszą ilustracyę dobrej gospodarki, uważa za miły dla siebie obowiązek podnieść zasługi Komitetu i kierownika tegoż, których gorliwości i staraniom przypisać należy widoczne polepszenie stosunków naszego Towarzystwa tak jaskrawo się przedstawiającego a uprawniającego do jak najlepszych nadziei na przyszłość.

Komisya rachunkowa wnosi:

Prześwietna Rada Ogólna raczy uchwalić:

I. Udziela się Komitetowi absolutoryum za rok ubiegły po koniec grudnia 1881.

II. Za gorliwe starania o podniesienie bytu naszego Towarzystwa wyraża Rada Ogólna księciu Prezesowi i całemu Komitetowi swe uznanie.

III. Oszczędności wyniknąć mogące w przyszłości z funduszów na zarząd przeznaczonych użyte zostaną na pomnożenie funduszu żelaznego.

IV. Poleca się Komitetowi:

a.) aby zastanowił się nad możnością utworzenia quinqueniów lub deceniów dla urzędników Towarzystwa i aby odnośne wnioski przedłożył przyszłemu Ogólnemu Zgromadzeniu.

b.) Upoważnia się Komitet, by w budżecie na rok 1883, wstawił sumę na ten cel potrzebną, jeśli się tego okaże możność.

Rada ogólna uchwala jednogłośnie wszystkie wnioski komisyi rachunkowej bez dyskusyi.

Dalej przedkłada p. Vivien imieniem tejże komisyi sprawozdanie co do budżetu na r. 1882. (*czyta*):

Wedle przedłożenia Komitetu potrzeby na rok 1882 wynoszą 9013 złr. 55 ct. czyli o 650 złr. więcej jak w preliminarzu na rok 1881.

Zwiększone te potrzeby świadczą o rozszerzonym zakresie czynności Tow. i o pochodzącej z tąd potrzebie pomnożenia sił pracujących, za czem również idzie konieczność rozszerzenia dość szczupłego lokalu.

Komisya uznała tak podwyższenie czynszu za lokal i preliminowaną kwotę na dyetaryusza, jako też wszystkie inne rubryki preliminowanych wydatków za zupełnie usprawiedliwione.

Fundusze na pokrycie potrzeb zwiększyły się w porównaniu z rokiem poprzednim o 430 złr, 10 ct. którą to nadwyżkę korzystnemu obrotowi wpływającej do kasy Tow gotówki przypisać należy.

Brakująca do pokrycia potrzeb kwota 1612 złr. 22 ct. znajdzie pokrycie w wkładkach obowiązkowych z Oddziałów, które w tym roku podobnie jak w poprzednim 25% na rzecz zarządu centralnego wnieść obowiązane będą.

Komisya budżetowa wnosi:

I. Rada Ogólna zatwierdza budżet na rok 1882, wedle preliminarza Komitetu.

II. Kwota 1612 złr. 22 ct. nie znajdująca pokrycia w dochodach preliminowanych rozłożona zostanie na Oddziały wedle stopy 25% od należytości wkładek obowiązkowych w każdym Oddziale zebrać się mających.

III. Należytości obowiązkowe każdego Oddziału według tej stopy procentowej obliczone i w budżecie wyszczególnione, mają być w ciągu roku 1882 odnośnie do §. 15. lit. d. statutu w całości do kasy Tow. wniesione.

Rada ogólna zatwierdza budżet na rok 1882 według wniosków komisyi. Następuje sprawa zaległości Oddziałów.

P. Skałkowski. Dwa Oddziały oświadczyły, że nie mogą ściągnąć należytości, mianowicie Oddział stanisławowski, który zalega z kwotą 154 zł. — i brodzki który uiścił się z należytości za rok 1880, dawniejszych jednak za lata 1876 do 1878 w kwocie 336 zł. żadną miarą ściągnąć nie może. Komitet wnosi tedy o odpisanie tych dwóch zaległości. Dalej wnosi Komitet, ażeby Oddziałowi horodeńskiemu, który zawiązał się dopiero w drugiem półroczu 1881 r. a wkładki członków wpływać będą dopiero z rokiem 1882, dać uwolnienie od uiszczenia części obowiązkowej za rok 1881. Rada ogólna w głosowaniu uchwala powyższe trzy wnioski bez dyskusyi.

P. Henzel. Dziś złożono z Oddziału horodeńskiego wniosek następujący (*czyta*): „W obec faktu, że w kraju naszym pole do zarobku wszechstronnie nastręcza się, że ogólne skargi są na brak robotnika — a zatem Oddział wnosi, czyby nie było odpowiednem dla dobra ogólnej ludności tak szukającej zarobku jak i tych co starają się o robotnika, uchwalić, aby Komitet Towarzystwa gospod-galic. udał się do Wys. Rządu, by wystąpił energicznie przeciw agitatorom zagranicznym z Rosyi i Wołoszczyzny czyli Rumunii, którzy robotników wyprowadzają za grani-

cę — i żeby Wys. Rząd nie był tak łatwy do udzielenia tym robotnikom paszportów." Wnoszę odesłać go do Komitetu celem zbadania i dalszego urzędowania. Rada ogólna w głosowaniu uchwala bez dyskusyi.

P. hr. Golejewski. Jako delegat Oddziału, który postawił ten wniosek, zgadzam się na to załatwienie. Przy tej sposobności niech mi będzie wolno postawić interpelacyę co do szkoły rolniczej w Horodence, czy nie ma żadnej odpowiedzi od rządu w tej sprawie.

P. Strusiewicz. W odpowiedzi na tę interpelacyę muszę donieść, że nie ma jeszcze funduszów na założenie tej szkoły. Ministerstwo zapytywało nas, jaka to ma być szkoła. Komitet odpowiedział, że pożądaną byłaby tylko szkoła niższa. Wydział krajowy wypracował statut, i wskutek wniosku posła Polanowskiego odniósł się do Komitetu z zapytaniem, czy w ogóle szkoły te będą pożyteczne, a następnie przyrzekł, że zajmie się urządzeniem tych szkół, i odniósł się, celem uzyskania subwencyi do Ministerstwa. Komitet wobec tego nie mógł nic więcej zrobić, jak tylko, że postawił szkołę rolniczą w Horodence na pierwszem miejscu.

P. hr. Golejewski oświadcza, iż jest z odpowiedzi tej zadowolniony. Z kolei zarządza

X. Prezes wybór Komisyi rachunkowej z 7 członków. Do skrutynium zaprasza pp. Korwina, Gniewosza i Skibniewskiego. Równocześnie zarządza X. Prezes wybór 4 członków do Komitetu w miejsce ustępujących. Do skrutynium zaprasza ks. Prezes pp. ks. Sapiehę Leona, hr. Stadnickiego i Skrzyńskiego. Rezultat wyboru do Komisyi rewizyjnej okazuje się następujący. Głosujących było 32. absolutna większość 17. Otrzymali większość — a to pp. Vivien i Gniewosz Wład. głosów 30, Śmiałowski i Sarnecki głosów 29, Gizowski Józef głosów 28, hr. Borkowski Mieczysław i Konstanty Bobczyński głosów 26. Rezultat wyboru 4 członków do Komitetu jest następujący: Głosujących było 32, absolutna większość 17. Otrzymali większość — a to pp. Pańkowski głosów 32, Tyniecki głosów 31, dr. Piłat głosów 29. W skutek rozbicia głosów na czwartego członka Komitetu i rezygnacyi p. Pańkowskiego zarządza X. Prezes wybór uzupełniający dwóch członków Komitetu. Przy tym wyborze na 33 głosujących otrzymali pp. Wasilewski 30 głosów Breuer 25 głosów, zostali zatem wybrani.

X. Prezes ogłasza czynności Zgromadzenia za ukończone.

P. Brykczyński. Pozwól JO. książe, abym w imieniu całego Zgromadzenia (*obecni powstają*) złożył Ci podziękowanie za tak gorliwe zajęcie się intereesami Towarzystwa, tem godniejsze uznania, iż jesteśmy przekonani, że zaszczyt jaki my Ci nadali, najwyżej sobie cenisz (*oklaski*). Zarazem zechciej przyjąć podziękowanie, jakie składamy naszemu Komitetowi, który możemy to z dumą powiedzieć, spełniając swe zadania z rzadką gorliwością i poświęceniem postawił nas na stanowisku, które w kraju zajmujemy. Dlatego pozwalam sobie pod Wasze głosowanie — Panowie poddać wniosek następujący (*czyta*) „Ogólne Zgromadzenie galic. Towarzystwa gospodarskiego w uznaniu niezmordowanej i gorliwej pracy tak Szan. Prezesowi, jakoteż i wszystkich członków Komitetu, wyraża publiczne uznanie wdzięczności — Szan. Komitetowi za gorliwe i skuteczne działanie w celu rozwoju Towarzystwa rolniczego i podniesienia dobrobytu krajowego — i poleca zapisanie tej uchwały w protokole posiedzeń." (*huczne oklaski*)

X. Prezes. Panowie zbyt łaskawie wyraziliście się o mnie, i podnieśliście to, co dla mnie istotnie było i jest najprzyjemniejszem, że jestem przez Was wybrany, że stoję na Waszych głosach, a o ileż przyjemniejszem, gdy po kilku latach pracy słyszę głosy Wasze, żem zadosyć uczynił włożonemu na mnie obowiązkowi i zyskał nadal zaufanie Wasze. Wierzcie mi Panowie, że nie ma dla mnie stanowiska wyższego, przynajmniej w moich oczach wyższego, jak to, którem mnie obdarzyć raczyliście. Co do kolegów moich w Komitecie, pozwalam sobie podziękować Panom w ich imieniu — a z drugiej strony głos mój przyłączyć do głosu Waszego i skonstatować, że mamy ludzi tak sumiennych w pracy, tak oddanych Towarzystwu, bez względu na to czy to są rolnicy, czy profesorowie, czy adwokaci, którzy często żadnej bezpośredniej z rolnictwem nie mają styczności — że nieraz podziwiać przychodzi ich sumienną i gorliwą pracę. Łącząc więc mój głos z głosem Panów, pozwalam sobie zarazem w imieniu członków Komitetu podziękować za łaskawe uznanie. (*oklaski*) Ogłaszam posiedzenia Rady ogólnej za zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 minut 45 po południu.

Trzy ważne zagadnienia

dotyczące własności ziemskiej i jej przyszłość.

(Dokończenie).

Walka o cenę targową i jej możliwe prawne wyniki.

Przedmiotem badań naszych do tej pory była przeszłość i teraźniejszość położenia własności ziemskiej. Skoro zaczynamy mówić o jej przyszłości tak co do praw produkcyi jak i warunków zbycia — wchodzi natychmiast nowy czynnik w życie naszej europejskiej własności ziemskiej, z którym się dotąd nie liczyliśmy, a tym czynnikiem jest import zamorski ziemiopłodów i tegoż współzawodnictwo (konkurencya) z produkcyą europejską.

Od lat niewielu — ale w zastraszająco wzrastających rozmiarach, powstał z importem zamorskim czynnik, który silnie wstrząsnął ostatnią podstawą ratującą jeszcze własność ziemską — to jest cenę targową jej ziemiopłodów!

Ponieważ sprawa ta dotyka mniej więcej wszystkie państwa europejskie to musi wkrótce dla własności ziemskiej przyjść czas, w którym z ustawodawstw i rozprządzeń administracyjnych pojedyńczych krajów rozwinąć się musi wspólny europejski system walki przeciwko temu nowemu, wszystkim tak groźnemu czynnikowi!

Skoro kwestya jaka tak ważnego nabiera znaczenia, to można z pewnością twierdzić, iż cała jej potęga i siła tkwi w kilku ważnych zasadniczych pojęciach, a te są w tym wypadku następujące.

Czysty dochód z własności ziemskiej jest tylko wtedy możliwym, jeżeli cena targowa ziemiopłodów przenosi warunki produkcyi czyli tak zwane koszta nakładu. Różnica między tymi dwoma czynnikami tworzy dla właściciela rentę, która skapitalizowana, daje kapitał odpowiedniej własności ziemskiej.

Ztąd wynika że bogactwo, dobrobyt, możność opłacania odsetek i podatków — jednem słowem cała egzystencya jednej części ludności głównie zależy od ceny targowej ziemiopłodów.

Nie podlega atoli żadnej wątpliwości, że właśnie ziemiopłody tworzą główną część takiej produkcyi, która zawsze jest pożądaną i spożytą przez ludność całą, a przeto stosownie do praw ekonomicznych z wzrastającą ludnością i cena targowa takowych wzrastać by powinna. Zdawałoby się nawet, że własność ziemska na mocy wyż wypowiedzianych praw ekonomicznych mogłaby dowolnie podnieść cenę targo-

wą ziemiopłodów, ponieważ ludność zboża koniecznie do życia potrzebuje, a z powiększeniem się miast i fabryk, zwiększa się oraz i popyt ziemiopłodów.

Ale istnieje prawo w ekonomii politycznej, które nazywamy prawem Ricarda (chociaż właściwie już przed Ricardem poznane i wypowiedziane zostało) które takiemu niezmiernemu wzrostowi ceny ziemiopłodów zaporę stawia. Wtedy bowiem kapitał przemysłowy rzuca się na ziemie jeszcze dotąd nieuprawiane, powiększa produkcyę zboża a tem samem cenę tegoż obniża. Przez ciągłe działanie wszystkich tych czynników przywraca się między cenami targowemi zboża, a cenami innych wytworów nieustannie najzupełniejsza harmonia. tak iż nieraz powstawała myśl cenę pewnej jednostki zboża uważać za miernika wartości.

Na tej podstawie rozwinął się w życiu gospodarczem europejskiem stan rzeczy, który do tej pory jako trwały uważaliśmy, a w którym niebezpieczeństwa tylko z wewnętrznych przyczyn powstałe zagrażały własności ziemskiej. Europa podzieliła się na dwie grupy produkcyjne — z których pierwsza przemysłowa nadmiar ziemiopłodów drugiej rolniczej spożywała i płaciła; ostatnia znowu za pieniądze na targu zbożowym otrzymane nabywała wytwory przemysłowe pierwszej grupy. Tym sposobem ustaliła się w Europie powoli harmonia wzajemnych interesów i cen wszystkich wytworów, a przy pomocy rozwijających się stosunków pienię-nych potęgowała ogromnie dobrobyt i zamożność całej Europy.

W tem nagle nastąpił import ziemiopłodów zamorskich i to w dwóch szybko po sobie następujących epokach.

W pierwszej epoce exportowano tylko nadmiar zwykłej produkcyi, którą już w Ameryce spożyć nie można było. W drugiej atoli epoce rozpoczęto z największem wysileniem kapitału i pracy wytwarzać ziemiopłody jedynie w celu exportu do Europy. Taki jest dzisiejszy stan rzeczy.

Badajmyż teraz, jaki wpływ fakt ten wywrzeć może na rolnictwo, następnie na przemysł a więc na dobrobyt w całym kraju.

A najpierw co do rolnictwa. Jak wyżej wspomnieliśmy, tworzyła Europa aż do chwili importu tak ze względu na rolnictwo jak i na przemysł zwartą całość.

Zjawienie się tak wielkiej ilości nowych ziemiopłodów musiało ogromny wpływ wywrzeć na cenę zboża europejskiego — ale tak nagłe i niespodziane zmniejszenie ceny musi w następstwach swych przynieść zmniejszenie wypłacalności dzierżawcy dłużnika ziemskiego, siły nabywczej obu względem wytworu przemysłu, a z czasem zagrażać egzystencyi własności ziemskiej a więc i wartości na niej zahipotekowanych wierzytelności.

A teraz przejdźmy do industryi.

Co do industryi, to zaprzeczyć trudno że industrya — mając na oku tylko swój interes bezpośredni życzyć sobie musi, obniżenia ceny ziemiopłodów — to jest środków wyżywienia rzemieślników — Będzie więc na razie popierała i wdzięcznie zużytkuje import taniego zboża.

Czyniąc to niszczy nietylko dochod czysty własnych zboża producentów, ale nawet z czasem cały kapitał w ziemi będący, egzystencyę samych właścicieli. Może więc do tego doprowadzić, że ziemia nie będzie w stanie ponieść nawet kosztów produkcyi, a w tym wypadku zostanie opuszczoną — nastąpi emigracya włościan z kraju — ale gdy to nastąpi, to industrya straci głównych swoich konsumentów — bo dowiedzionem jest że $^{9}/_{10}$ wytworów przemysłu zwykle w kraju własnym spożyte bywają. Gdy więc niszczeją w ziemianach znaczne części siły nabywczej narodu — to i przemysł bardzo na tym ucierpi.

Jeżeli bowiem Fryderyk Liszt w swoim czasie dowiódł że bogactwo rolnika spoczywa na zamożności przemysłowca, to row czsach naszych prawdę sttwierdza bardziej jeszcze odwtny stosunek zubożeni a rolnika — z powodu znacznego obniżenia ceny targowej, sprowadza niechybnie w skutkach swych zubożenie przemysłowca.

A więc import zboża zamorskiego sprowadzić może zubożenie całej ludności całego kraju.

Stwierdziliśmy wpływ tak szkodliwy importu — badajmyż teraz tego przyczynę.

Prawo Ricarda dowodzi, że cena targowa zboża równą jest kosztom (produkcyi) uprawy ziemi najgorszej, takiż renta powstaje właściwie z różnicy kosztów produkcyi gruntów najlepszych, i najlepiej położonych.

Warunkiem przeto egzystencyi uprawy na polach czwartej, trzeciej a nawet drugiej klasy jest cena targowa, przy której te ziemie uprawiane być mogą, bo cena ta pokrywa jeszcze koszta produkcyi. Skoro więc zjawia się na targu produkt I. klassy zniżający znacznie cenę ziemiopłodów, to powoli następuje stan rzeczy, wobec którego tylko ziemie najlepsze jeszcze uprawiane być mogą. Wtedy naturalnie już koszta produkcyi gorszych ziem nie będą pokryte ceną targową, właściciel traci swój kapitał, wierzyciel hipotekę, Państwa podatek a kraj konsumenta. Proces zubożenia musi podług prow matematycznych rozpocząć się od zaniechania uprawy ziemi ostatniego gatunku, i odwrotnie zaniechanie uprawy tychże jest symptomatem niezawodnym, że summa ziemi I. klassy zwiększyła się na targu bezwzględnie na to zkąd się te ziemiopłody zjawiły.

Ale coraz bardziej wzrastający import niszczy produkcyę nawet najlepszej ziemi i to na całym kontynencie, a to nie z powodu lepszej jakości zboża zamorskiego ale jedynie z powodu znacznie mniejszych kosztów produkcyi ziemiopłodów zamorzem a mianowicie:

Najpierw może rolnik amerykański w każdej chwili za bezcen nabyć znaczne ziemi obszary — Niepotrzebuje więc wliczać do swych kosztów uprawy rentę, którą w Europie najlepsze ziemie największe opłacają.

Następnie odpadają w Ameryce prawie zupełnie tak znaczne w Europie koszta uprawy i niezbędnych ulepszeń. Dobra ziemia za morzem zadawalnia się najzwyklejszą, najtańszą uprawą. Skoro bowiem by wymagała po latach kilku większego nakładu, to ją rolnik opuści i zaraz nową uprawia. Konkurencya więc z Europą stanie się możliwą po wyczerpaniu czynszu bezmiernych obszarów dobrej ziemi. Ale czyto nastąpi zaledwie w przyszłym stuleciu?

Trzeci koszt produkcyi najważniejszy, bo w Europie ciągle wzrasta a za morzem prawie nie istnieje — to są podatki, które ziemia opłacać musi. Ziemianin musi koniecznie opłacane podatki bezpośrednie wliczać w swe koszta uprawy. Wszak tylko ceną swoich ziemiopłodów opłacać je może! Państwa europejskie potrzebują coraz większych podatków z których $^{2}/_{3}$ pożera utrzymanie wojska i opłacanie odsetek długu publicznego. Część tego olbrzymiego ciężaru gnieść musi także własność ziemską. Oprócz tego musi ona opłacać podatki autonomiczne w kilku rozmaitych normach. A cóż się dzieje w Ameryce i Australii? Tam dochód z sprzedanych nieuprawnych jeszcze gruntów pokrywa zupełnie odsetki długu publicznego, podczas kiedy my upadamy pod żelaznym ciężarem batalјonów i papierowemi renty i obligacyi państwowych! a skutkiem tego ciężą na cenie zboża naszego koszta nietylko wojen ale i pokoju europejskiego! Czyż może najlepsza ziemia w Europie wytrzymać współzawodnictwo nawet z mniej dobrą w Ameryce, która ani renty ani ulepszeń niezbędnych, ani też podatków i długu Państwa opłacać nie potrzebuje!

Zbadajmyż teraz i porównajmy ostatni czynnik produkcyi pracę. Prawdą jest, że płaca robotnika skoro się płaci pieniądzmi jest wyższą w Ameryce jak w Europie. Gdy atoli

własność ziemska za morzem każdemu zarobnikowi dostaje się w udziale, to mimo wysokiego zarobku daleko mniejsze są koszta pracy w Ameryce niż w Europie. Posiadacz jest tam swoim własnym zarobnikiem. Przytem jeszcze jedna okoliczność. Przy małym zaludnieniu właśnie najżyźniejszych okolic Wschodu i Północy. Właściciel zarobnik tak jest izolowanym, tak oddalonym od miast, że jego wydatki na życie — to co Amerykanie nazywają standart of life bezwzględnie na jego inteligencyę i europejskie nawyczki — muszą być daleko mniejszemi jak w Europie. Staje się on prędko zamożnym ale z dwóch przyczyn — bo mało wydaje a wiele zarabia. I do tych wiele produkujących a mało konsumujących zarobników przybywa corocznie miljon chłopów europejskich, którzy własną pracą nowe obszary uprawiają, ale swe europejskie potrzeby życia ograniczać muszą; — mówiąc o pracy nie zapominajmy, że jest prawdą niezawodną, iż praca ręczna a maszyna parowa w żaden sposób współzawodniczyć nie może!

Otóż użycie maszyn rolnych a mianowicie pługa parowego wymaga trzech warunków. Najpierw wielkiego kapitału pieniężnego, następnie wielkich równin i wielkich nierozdzielnych obszarów. Pierwszy warunek możliwy w Europie, ale dwa ostatnie tylko w Ameryce, która jest wyłącznie ziemią i krajem maszyn rolniczych.

Czyż więc możliwe — przy tak wielkiej nierówni kosztów pracy rolniczej — aby najlepszy grunt w Europie mógł wytrzymać konkurencyę z dobrym Amerykaninem na targu ziemiopłodów?

Ale będziemy sprawiedliwymi! jeden koszt produkcyi znaczyć musi szalę amerykańskiej wagi, to jest koszta przywozu ziemiopłodów do Europy.

Widzieliśmy wyżej że Ricardo do przywileju ziemi I. klasy zalicza bliskość położenia od targu zbożowego, a ekonomista Carey błędnie dowodzi, że bliskość gorszych nawet gruntów, obdarza te grunta rentą I. klasy.

Otóż właśnie jest wielkim pytaniem czy i jak dalece rożnica jak widzieliśmy tak znaczna kosztów produkcyi między ziemiopłodami europejskiemi a zamorskiemi zrównoważoną, a więc usuniętą być może jedynym znaczniejszym kosztem przybywającym jedynie na szalę amerykańską; kosztem przewozu ziemiopłodów do Europy?

Otóż doświadczenie naucza, że koszta transportu — tak z powodu nowych środków komunikacyjnych — jak głównie z powodu zwiększającej się bezmiernie ilości przewozowego zboża z każdym dniem się zmniejszają. U nas w Europie jeden z ważniejszych niestety prawie wyłącznie europejskich kosztów produkcyi, podatki z każdym dniem się zwiększają.

Nie tylko więc gorsze ziemie, ale grunta najlepsze w samej egzystencyi swej są bardzo zagrożone importem zamorskim — a żaden właściciel ani też wszyscy właściciele ziemscy wspólnemi siłami nie zdołają odwrócić grożącego im niebezpieczeństwa.

Czy państwo może czy powinno nieść pomoc zagrożonej własności ziemskiej?

Wprawdzie! nie jest Państwa zadaniem, ani też niem nigdy być nie może, dać komukolwiek to, co on własną pracą zarobić zdoła. Państwo nikomu żadnych dóbr dać nie może i nie powinno. Ale może i powinno ochraniać i od zagłady ratować te warunki zarobku, których ochrona w mocy pojedynczego człowieka nie leży.

Państwo więc może i powinno ratować stan silnie zagrożonych ziemian a w tym wypadku dwoma środkami administracyjnemi. cłem ochronnym i podatkiem.

Ekonomia naucza, że cłem Państwo przeważny wpływ wywiera na cenę targową, podatkiem zaś na koszta produkcyi ziemiopłodu.

A więc cło powinno być tak wysokie, aby koszta produkcyi i gorszych gruntów ceną targową opłacane były. Gdyż wartość tego co cłem życiu produkcyjnemu ch ozawanem będzie, jest nierównie większą, niż koszta, które tym sposobem naród za zachowanie przy życiu pewnej warstwy producentów opłaca. . Jeżeli cena targowa zbytecznie się podnosi (bezwzględnie na targ pieniężny) — to zaiste jest dowodem, że cło jest za wysokie — jeżeli cena bardzo spada wtedy niewątpliwie cło za niskie. Zresztą równość ceny jest dowodem słusznej cła wysokości.

Ale jeszcze jedno musimy tu nadmienić.

Ameryka zasadniczo okłada wysokim cłem wytwory przemysłu europejskiego, i tym sposobem pozbawia Europę jedynego środka, którym import zbożowy zapłacić może! Europa bowiem niezdoła ciągle złotem swym nabywać zamorskie ziemiopłody — a wkrótce nadejdzie chwila, że Banki europejskie zażądają opieki cła zbożowego, ażeby się ochronić od groźnego niebezpieczeństwa zbytniego pieniędzy exportu. Przeciw Ameryce, która wysokiem cłem tak troskliwie ochrania swoją industryę — będzie musiała cała Europa powstać solidarnie — pod groźbą powszechnego zubożenia — a systemem swoim ogólnego cła międzynarodowego zwalczać system cłowy amerykański.

Skończyliśmy kwestyę ceł. Trudniejszą nierównie do rozwiązania jest kwestya podatkowa.

Jeżeli bowiem — jak dowiedliśmy — podatek do kosztów produkcyi należy — to jest wtedy prawdą niezawodną, że podatek nie powinien nigdy wysokością swą uniemożliwić sprzedaż ziemiopłodów — gdyż w takim wypadku ziemiopłod nie będzie nadal wytrwarzanym a podatek sam siebie zniszczy

Mając zawsze na oku import zboża zamorskiego przychodzimy do pewnika, że aby zachować koniecznie równowagę wytworów na targu zbożowym. Podatek gruntowy nigdy koszta transportu zboża zamorskiego przenosić nie powinien.

Jeżeli te koszta z czasem się obniżają, to i podatek gruntowy z czasem zmniejszać się powinien, aby tym sposobem umożliwić współzawodnictwo własnym ziemiopłodom i ochronić ich od powolnej ale niechybnej zagłady.

Co do rodzaju podatków, to tylko nadmienimy, że nauka dowiodła, iż podatek gruntowy cięży na kosztach produkcyi podatek zaś dochodowy i pośredni na czystym dochodzie, — na sile kapitalizowania producenta i konsumenta. Wymierzając przeto podatek gruntowy dziś i w przyszłości trzeba mieć stale na oku stosunek zachodzący między kosztami produkcyi krajowej a żywiołami wpływającemi przez import zamorski na cenę targową europejską.

A teraz u kresu naszego zadania rzuciwszy okiem za sobą musimy wyznać, że do przedłożenia (łaskawemu czytelnikowi) zestawień naszych ośmiela nas jedynie myśl następująca. Widzimy oto przed nami wielki proces historyczny tak potężny i takiej doniosłości, że nawet wykład nasz tak niedostateczny siłę jego znaczenia zatrzeć nie zdoła w duszy myśliciela!

Proces się ten rozpoczął przed lat tysiącami a każden myśliciel stwierdzić musi, że do końca mu jeszcze daleko! Olbrzymia wieków praca dąży pędem niewstrzymanym z przeszłości przez teraźniejszość ku przyszłości, którą ogarnąć nie możemy! Cóż tu może pojedyńczy człowiek! W tym wielkim rozwoju myśli Bożej w wszechświecie, który nazywamy świata dziejami! Zdoła co najwięcej poznać i określić w życiu dziejowym świata punkt i chwilę teraźniejszości naszej! To było naszym usiłowaniem! Więcej nie chcieliśmy, a nawet chcieć nie możemy!

Memoryał

o potrzebie skuteczniejszej niż dotychczas regulacyi rzek w krajach całej monarchii a szczególniej w Galicyi, podany przez posłów polskich prezesowi ministrów i ministrowi spraw wewnętrznych hr. Taaffe.

Zbytecznem prawie jest udowadniać potrzebę i ważność uregulowania rzek we wszystkich krajach monarchii i wykazywać, iż ta ważna praca najwięcej a prawie nawet całkiem zaniedbaną jest w Galicyi, chociaż porzecze (Stromgebiet) dwóch tylko rzek galicyjskich Wisły i Dniestru rozciąga się w granicach Galicyi na przestrzeni 76.360 kilometrów kwadratowych. Zbytecznem jest, powtarzamy, udowadniać potrzebę i ważność regulacyi rzek w całej monarchii a największe zaniedbanie tej ważnej pracy w Galicyi, albowiem uznały to reprezentacya państwa, reprezentacya kraju i sam c. k. rząd.

Mianowicie Izba poselska na posiedzeniu swojem 6 maja 1879 r. uchwaliła następującą rezolucyę: „Die Regierung wird aufgefordert: 1) sämmtliche Flussregulierungen in ein Ressort zusammen zu fassen; 2) bei jeder derselben ein einheitliches rationelles System der Arbeiten einzuleiten; 3) eine Zersplitterung der verfügbaren Mitteln thunlichst zu vermeiden; 4) den nothwendigen Vorkehrungen zur Verhütung von Wasserschäden Ihre besondere Aufmerksamkeit zu zuwenden.“

Sejm galicyjski wzywał rząd rezolucyami kilkakrotnie uchwalonemi do energiczniejszego a skuteczniejszego niż dotychczas zajęcia się zaniedbaną przez wiek cały sprawą regulacyi rzek w Galicyi, których zdziczały stan sprowadza corocznie na kraj ten klęskę powodzi. Wydział krajowy galicyjski przedstawiał także kilkakrotnie tę sprawę w memoryałach przesłanych rządowi. Między innemi w memoryale z 29. stycznia 1872 r. przedstawił dosadnio ogromne szkody, które z powodu nieuregulowania koryt rzek galicyjskich, ponosi przez coroczne wylewy kraj a następnie skarb państwa. W memoryale zaś z 27. kwietnia 1880 r. wykazał Wydział krajowy galicyjski, które rzeki spławne galicyjskie i na jakiej przestrzeni należy regulować kosztem skarbu państwa; a które roboty wodne przedsięwzięte przez kraj lub spółki wodne, należałoby wspierać zasiłkami z skarbu państwa. Dalej Wydział krajowy w memoryale tym żądał, aby c. k. rząd ułożył program robót dla regulacyi rzek w Galicyi, które w przeciągu pewnego okresu czasu wykonać zamierza, a przyrzekł, że Sejm krajowy, po otrzymaniu rękojmi od c. k. rządu, że sprawa regulacyi rzek w Galicyi wprowadzoną została na tory właściwe, użyczy jej poparcia w granicach sił kraju i jego możności.

Posłowie polscy z Galicyi zasiadający w Izbie poselskiej Rady państwa przedstawiając corocznie prawie od 1867 r. przy uchwalaniu budżetu olbrzymie klęski i szkody wynoszące wiele milionów złr. spowodowane corocznymi wylewami rzek w Galicyi, dopominali się o wyznaczenie w budżecie większych sum na regulacyę rzek galicyjskich i o skuteczniejsze niż dotychczas użycie pieniędzy przeznaczonych na regulowanie rzek, któremi Opatrzność kraj nasz obdarzyła, a które w razie uregulowania ich biegu i ubezpieczenia ich brzegów, mogłyby być wygodnemi drogami wodnemi, najwłaściwszemi w kraju wywożącym płody wielkiego stosunkowo ciężaru do ich wartości, i mogłyby przyczyniać się do podniesienia dobrobytu powszechnego, — są powodem corocznie wielkich klęsk i spustoszeń przez wylewy i powodzie niszczące najżyźniejsze okolice nadbrzeżne.

Na posiedzeniu Izby poselskiej 5. kwietnia 1879 r. posłowie polscy uczynili następujący wniosek do uchwały: „In Anbetracht dass die alljährlich wiederkehrenden Uiberschwemmungen namenloses Unglück stiften, den Nationalwolstand und die Steuerkraft vermindern, Steuernachlasse, Nothstandanleihen und Unterstützungen fordern; in Anbetracht dass denselben blos durch planmässige zweckentsprechende Stromregulierungen entgegen gewirkt werden kann, diese aber sich nur dann als wahrhaft nützlich erweisen, wenn sie von hinreichenden technischen Personale vorgenommen, die ganze vollständige Regulierung eines Flusses auf einmal umfassen; wird die Hohe Regierung aufgefordert: baldmöglichst im Einvernehmen mit der galizischen Stadthalterei ein Program der vorzunehmenden Regulierung der Flüsse Galiziens zu entwerfen und in Betreff der nothwendigen Verkehrungen, in wiefern dieselben zur Competenz des Reichsrathes oder des Landtages gehören, diesen gesetzgebenden Körperschaften entsprechende Vorlagen zu machen und darauf zu hinwirken, dass mit hinreichenden Mitteln und genügenden technischen Kräften die Arbeit nach dem Thalwege oder einzelnen Flüsse der Reihe nach ausgeführt werde.“ Izba poselska przekazała wniosek ten swojej komisyi budżetowej, która zgadzając się z nim, lecz uogólniająco przedłożyła 6. maja 1879 r. Izbie projekt rezolucyi ogólniejszej a podanej wyżej, którą Izba istotnie 6. maja 1879 r. uchwaliła.

Sam ck. rząd uznał zaniedbanie rzek w Galicyi, szkody i klęski spadające z tego powodu na ten kraj. Uznał to między innemi w swojem sprawozdaniu, którem uzasadniał przedłożony Izbie poselskiej w r. 1871 układ z Rossyą tyczący się regulacyi Wisły. W tem sprawozdaniu rząd wyrzekł: Das der Weichselstrom auf seinem schiffbaren Laufe in Galizien und an dessen Grenzegegen Russisch-Polen, sich in einem sehr verwildeten Zustande befinde; dass die Schiffahrt auf diesem Stromme mit vielen und grossen Erschwernissen zu kämpfen habe; dass die von Hochwässern und Eisgängen verursachten Uiberschwemmungen fast alljährlich den Uferngemeinden und Anreinern grossen Schaden anrichten, da deren Gründe in einer Ausdehnung von circa 11½ Quadratmeilen der Inundation ausgesetzt, zumeist auch des nöthigen Schutzes durch Bedeichungen entbehren; dass an den gleichfalls verwilderten Nebenflüssen der Weichsel ähnliche Uibelstände vorhanden seien.“ Taki sam stan rzeczy, jaki tu rząd przedstawił co do Wisły i jej dopływów, a który to stan do dziś dnia trwa niezmieniony, istnieje także na Dniestrze i na całem porzeczu dniestrowem (Dniesterstromgebiete).

Ten smutny i zdziczały stan rzek w Galicyi, klęski ztąd spadające na kraj nasz, a dotykające także skarb państwa przez coroczne odpisywanie podatków z gruntów zalanyeh i powodzią zniszczonych, przypomnieli ck. rządowi posłowie polscy zasiadający w Izbie poselskiej w memoryale z 28. lutego 1880 r. wręczonym przez posłów Chrzanowskiego i Hausnera (8. marca 1880 r.) J. E. prezesowi ministrów hr. Taaffemu. Ale zarazem posłowie polscy w memoryale wspomnionym wykazali szczegółowo powody małej skuteczności dotychczasowych robót dla regulacyi rzek w Galicyi. Powody te wykazano w memoryale naszym w następujący sposób.

I). „Die geringe ungeniegende Zahl des Personals der Wasserbau-Ingenieure, und in noch höherem Masse die ihr verliehene ungenügende Organisation, die ihre Thätigkeit hemmenden Instructionen. In einem so ausgedehnten Lande wie Galizien, welches von einer Menge ansenlicher schiffbaren Flüsse durchströmt wird, (die Stromgebiete nur der schiffbaren Flüssen in Galizien dehnen sich mehr als über 90.000 Quadrat - Kilometer aus) muss der Wasserbaudienst von einen grösseren Anzahl von Ingenieuren, als die vorhandene, versehen werden.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawozdanie o stanie zasiewów we wschodniej części kraju

na podstawie raportów nadesłanych komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego w połowie bież. miesiąca.

Obawy, jakim daliśmy wyraz kończąc poprzednie sprawozdanie nie były płonne. Posucha ogólna, która z marca przeciągła się w kwiecień, zimno, ostre wiatry, nocą przymrozki a w niektórych okolicach jak w ok. Kamionki Strumiłowej, Zaleszczyk i w górach nawet mrozy, dochodzące do 4, 5 i 7° R., wreszcie śniegi, które 8 i 9go kwietnia pokryły chwilowo pola, oddziałały niekorzystnie na stan zasiewów ozimych i jarych. Stan obecny ziemiopłodów jest gorszy niż z początkiem miesiąca — jak to zobaczymy przy szczegółowym przeglądzie — o poprawę jednak nie trudno, bo się już znów ociepla, pożądane są tylko tak potrzebne deszcze.

Rzepak ucierpiał, posmutniał wprawdzie mniej więcej wszędzie w skutek mrozów, które powarzyły szczególniej młodsze latorośle, pomyślne wiadomości są jednak liczniejsze. I tak rzepak jest bądź dobrym, bądź średnim w okol. Kamionki Strumiłowej, Bóbrki, Sambora, Komarna, Rudek, Niżankowic, Przemyśla, Cieszanowa, Jarosławia, Dubiecka, Brzozowa, Żydaczowa, Kałusza i Rohatyna. Miernym tylko jest stan rzepaku w ok. Kulikowa, Horodenki, Załoziec, ucierpiał zdaje się więcej, niż gdzie indziej w okolicach Bełza, Uhnowa, Zabłociec, najsmutniej wreszcie brzmią doniesienia z okolicy Żółkwi, gdzie rzepaki giną, i z okolicy Kopeczyniec, gdzie rzepak ma być tak zły, iż w wielu miejscach musiano go przyorać. Dodać jeszcze musimy, iż w okol. Komarna (gdzie jak wyżej powiedzieliśmy rzepaki dobre) miały się już pojawić słodyszki rzepakowce, korespondent jednak nadmienia, iż pojawienia się tych szkodników osobiście nie sprawdził.

Pszenica. Skutkiem posuchy, zimnych wiatrów, przymrozków, pszenice zaostrzyły się, zszedły. Znać to szczególniej na późniejszych zasiewach. Najgorsze stosunkowo wiadomości o pszenicy są z okolic Żółkwi, Kulikowa, Zaleszczyk i górskich okolic pow. staromiejskiego, z kolei idą doniesienia z okolic Uhnowa, Bełza, Zabłociec, Cieszanowa, (częściowo tylko) i Birczy. Z reszty kraju nadesłane nam doniesienia, mianowicie z okolic Kamionki Strumiłowej, Bóbrki, Złoczowa, Sądowej Wiszni, Sambora, Rudek, Komarna, Przemyśla, Niżankowic, Jarosławia, Sieniawy, Dubiecka, Brzozowa, Chyrowa, Liska Żydaczowa, Kałusza, Rohatyna, Kozowy, Horodenki, Kopyczyniec, Zbaraża, Załoziec i Tarnopola, brzmią pomyślnie, choć i tam nie zbywa na uszkodzeniach. Z okolic Bóbrki przy w ogóle zresztą niezłym stanie pszenicy są skargi na szkody, jakie myszy wyrządzają.

Żyto. Wiadomości są nieco gorsze, niż o pszenicy. Znów z okol. Żółkwi jest doniesienie, że w skutek przymrozków, wiatrów i posuchy żyto widocznie niknie. W okolicy Kulikowa stan żyta mierny. W okolicy Przemyślan żyto ucierpiało najwięcej ze wszystkich ziemiopłodów. W okol. Kopyczyniec wczesne zasiewy średnie, z późniejszych zaś zasiewów wiele jest tak złych, że trzeba je przyorać. O przyoraniu gorszych późniejszych zasiewów donoszą nam także z okolic Kozowy. Niedobre są także doniesienia z okol. Bełza, Uhnowa, Zabłociec, Brodów i Brzozowa. Z reszty kraju są mniej więcej doniesienia pomyślniejsze, zewsząd prawie jednak jest dodatek, iż wcześniejsze, silniejsze zasiewy trzymają się lepiej od późniejszych.

Przechodzimy do stanu zasiewów jarego zboża. Wiadomości są skąpsze w obec tego, że siewy, które zrazu szły raźno, później skutkiem stanu powietrza a w części i z powodu świąt doznały zwłoki i opóźnienia.

Jęczmień. Po dziś dzień z wyjątkiem okolic górskich i podgórskich siew musi być ukończonym lub na ukończeniu. Ci którzy się z siewem nie spieszyli, może wyszli tym razem lepiej, bo zasiewy wcześniejsze spotkawszy się z ostrymi wiatrami, posuchą, śniegiem i przymrozkami poschodziły nie równo i poobmarzały. Choć jednak ucierpiały, przecież żyją i poprawy spodziewać się wolno. Zasiewy późniejsze jeszcze nie powschodziły.

Owies. Siew z wyjątkiem okolic górskich ukończony — w Cieszanowskiem także jeszcze miejscami dosiewano. Wcześniejsze zasiewy w obec nieprzyjaźnych warunków klimatycznych, z jakiemi się spotkały po zejściu, ucierpiały, mamy jednak doniesienia, że się już poprawiają.

Groch. Siew ukończony prawie wszędzie — w wielu jednak okolicach nie poschodził z powodu posuchy i zimna. Wiadomości o bobie, bobiku i wyce są podobne jak o grochu tj. siejbę można uważać za skończoną, zasiewy jednak schodziły tępo i ucierpiały wśród zimna i mrozów. Z siewem kukurudzy powstrzymywali się gospodarze — jedynie tylko z okolic Zaleszczyk jest doniesienie, iż włościanie rozpoczęli siew kukurudzy.

Ziemniaki. Po ogrodach wysadzone, w polu sadzenie w pełnym toku, zwłaszcza po gospodarstwach, gdzie są gorzelnie.

Buraki bądź wysadzone (zwłaszcza po ogrodach), bądź też sadzą się. Z wcześniejszego sadzenia, podobnie jak i ziemniaki nie poschodzily jeszcze nigdzie z powodu zimna.

Mieszankę. Siano jeszcze w połowie b. m. w wielu miejscowościach okolic Złoczowa, Brodów, Rudek, Sieniawy, i Dubiecka. Zasiewy wcześniejsze zaczynały wschodzić.

Koniczyna. Większość doniesień brzmi dość pomyślnie, są jednak okolice, gdzie stan koniczyny jest mniej dobry. Mianowicie w okol. Bełza, Uhnowa znać jej mało skutkiem posuchy i przymrozków; w ok. Birczy z powodu posuchy nie rośnie, taksamo w ok. Baligrodu i Zaleszczyk. W ogóle wszędzie wyglądają gospodarze z upragnieniem deszczu.

Łąki. Po większej części wegetacya choć się już w marcu budzić zaczęła, teraz skutkiem mrozu, zimna i posuchy powstrzymana. W obec tego wielu z pp. korespondentów nie dało swego zdania o łąkach, by sąd nie wypadł przedwcześnie; kilka ciepłych deszczów może ożywić i zazielenić łąki. Mamy nawet już i teraz doniesienie o dobrym stanie łąk z okolic Brodów, Zabłociec, Toporowa, Złoczowa, Żółkwi, Cieszanowa, Delatyna, Staregomiasta, Rudek i Komarna. Z okolicy wymienionej na ostatku donoszą nam nadto, iż tam skutkiem suchej wiosny na zabagnionych łąkach dało się już rozpocząć roboty około obsuszenia czego po inne lata o tej porze podjąć nie było można.

Sady przezimowały dobrze — przymrozki kwietniowe jednak poczyniły tu i ówdzie szkody.

We Lwowie 20. kwietnia 1882.

J. E.

Wiadomości bieżące.

Na wystawę bydła opasowego, która się odbyła w Wiedniu od dnia 31. marca do 2. kwietnia 1882, dostawiono z Galicyi 38 sztuk bydła rogatego, 24 owiec i 6 sztuk trzody chlewnej.

Nagrodę otrzymali w dziale bydła rogatego, za woły do lat 3: Exc. hr. Włodzimierz Dzieduszycki (z Zarzecza) medal bronzowy i Exc. hr. Wilhelm Siemieński, Lewicki (z Pawłosiowa) także medal bronzowy; za woły powyżej lat 3: br. Jakób Romaszkan (z Horodenki) medal srebrny.

W dziale owiec: za owce od 6 do 18 miesięcy: Exc. hr. Wilhelm Siemieński (z Pawłosiowa) 80 złr. — a hr. Jakób Romaszkan (z Horodenki) 40 złr.; za owce powyżej 18 miesięcy: Exc. hr. Wilhelm Siemieński (z Pawłosiowa) medal srebrny.

W dziale trzody chlewnej: za świnie od 8—14 miesięcy: Ludwik Kostórkiewicz (z Radomyśla) 50 złr., za krzyżowanie z rasami angielskiemi a Stanisław Janiszewski (z Radomyśla) 40 złr., za świnie rasy galicyjskiej.

Na kurs melioracyjny w państwie Nachód (w Czechach) wysłał Wydział krajowy na przedstawienie Komitetu Towarz. gosp. galic. dwóch uczniów kursu melioracyjnego w Dublanach, Stanisława Zacharskiego i Michała Chomickiego, wyznaczając im stypendya z funduszu krajowego po 100 złr. w. a.

Ogłoszenie konkursu.

C. k. Ministerstwo rolnictwa rozpisało do I. 4816 konkurs na dwa stypendya 3-letnie o rocznych 250 złr. do szkoły rolniczej „Francisco Josephinum“ w Mödlingu.

Warunki przyjęcia są:

1. Zezwolenie rodziców lub opiekuna.
2. Ukończony rok 16ty.
3. Wykazanie się świadectwami szkolnemi z ukończenia 4 klas niższych szkół średnich, względnie też praktyką gospodarską.

Podania opatrzone potrzebnemi alegatami wnieść należy do Dyrekcyi rzeczonego Zakładu do dnia 31. sierpnia br. najdalej.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego gal.

OGŁOSZENIA.

Płachty rzepakowe, worki, gumowane okrycia na wozy

1 — ? wyrabiają

Wolf Pick's Söhne

ck. uprzywilej. fabryka tkacka, **Goltsch-Jenikau** (Czechy).

Staraniem Towarzystwa gospodarskiego galic. wchodzą w życie JUŻ W ROKU BIEŻĄCYM

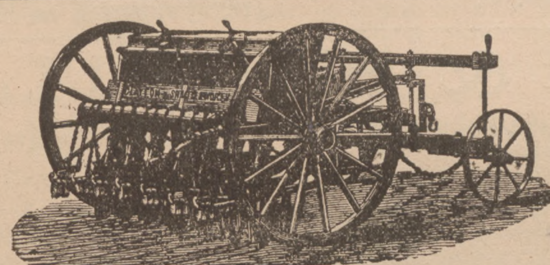
Wiosenne jarmarki na konie

połączone z premiowaniem źrebiąt dwulatek i koni użytkowych, tudzież zakupnem ogierów na stadniki rządowe, źrebiąt dwuletnich do zakładów rządowych (Follenhöfe) i remont dla c. k. armii.

Jarmarki te odbędą się:

W Stanisławowie dnia 10. Kwietnia
„ Tarnopolu „ 13. „ 3— ?
„ Mościskach „ 18. „
„ Rzeszowie „ 23. „
„ Tarnowie „ 28. „

NB. Z powodu że w roku bieżącym dnia 10. Kwietnia przypada drugie święto Wielkiejnocy jarmark tegoroczny w Stanisławowie odbędzie się o jeden dzień później, mianowicie dnia 11 Kwietnia 1882.



CLAYTON & SCHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ulicy Grodeckiej Nr. 22.

polecają na zbliżający się sezon zasiewów swe uznane za doskonałe maszyny i narzędzia rolnicze:

2 pługi Nr. 2 i Nr, 3 ze stalowemi lemieszami i poprawnemi kołeśnicami z kutego żelaza,
Sacka uniwersalne pługi stalowe,
2 i 3 skibowe lekkie pługi,
4 skibowe pługi do przyorywania siewu,
podskibowce.
extyrpatory i walc ,
brony spulchniając ,

najnow. siewniki rządowe uniwersalne z kotkami czerpiącem
nowego modelu siewniki rzędowe z osiami siewnem o podwójnych łyżeczkach.
oryginalne Sacka siewniki rzędowe.
siewniki szerokorzutne systemu łyżeczkowego,
siewniki szerokorzutne oryginalne Eckerta i Sacka,
siewniki do koniczyny,
brony dyagonalne i łańcuchowe i t. d. 4 — 5

Prospekta i katalogi gratis i franco.

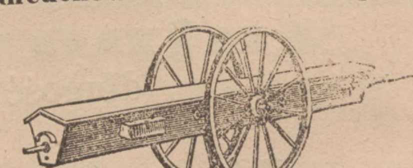


Skład komisowy

u p. L. CZEKOŃSKIEGO

w Czortkowie

Nowo urządzony pędzony parą warstat naprawy.



Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.